Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 10 groszy

№ 199 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, czwartek dnia 25 lipca 1935 r. Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR CZARY

Zapowiedziany i oczekiwany znakomity film Czeski nagrodzony na konkursie filmowym p. t.

KUZYN z AMERYKI

W rolach głównych: Ant. NIEDOSINSKA, Lidja BAROWA, Włodz. BORSKI, Ot. KOBELAR

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe

KINO-TEATR NOWOŚCI

Wspaniałe arcydzieło produkcji Austrjackiej oparte na historji z prawdziwego zdarzenia w wykonaniu artystów teatru wiedeńskiego

SYMFONJA SERC

W roli głównej: Hansi NIESE, Atilla HÖRBIGER, Betty BIRD, Hugo THIMIG

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

JAK SIĘ NAIGRAWA „GŁOS" z cudzego nieszczęścia

Na marginesie niebywałej napaści „Głosu ilustrowanego" na nieszczęśliwych pogorzelców w Piotrkowie otrzymaliśmy z kół obywatelskich poniższy artykuł prostujący perfidję tego pisma.

W związku z katastrofalnym pożarem przy ulicy P.O.W. w Piotrkowie zwrócić należy uwagę na fakt, który z całą stanowczością powinien być napiętnowany. Otóż miejscowy „Głos Trybunalski", który redaguje p. Ar. Pański nietylko, że podaje fałszywe informacje co do istoty samego pożaru, ale atakuje jeszcze z całą bezczelnością nieszczęśliwych pogorzelców, domagając się od odpowiednich władz surowej kary na nieszczęśliwych ludzi. Autor choć nie raczył zasięgnąć ścisłych informacji o pożarze, przyczynach jego, zrobić wizji lokalnej, co było także łatwem, bo pożar stał się tuż pod nosem „Redakcji Głosu" to jednak ostro napada na pogorzelców.

Po pierwsze nieprawdą jest jakoby dzieci p. Malangiewicza jak podaje „Głos" w czasie pożaru były ze staruszką zamknięte na klucz,a prawdą jest, że staruszka pani Katarzyna Ludwik (teściowa p. Malangiewicza) nie była nigdy zamykana.

Po drugie, nieprawdą jest jakoby pan Malangiewicz zostawił dzieci same wśród łatwopalnego materjału, bo pan Malangiewicz nie jest właścicielem fabryki broni i nie posiada materjałów wybuchowych.

Po trzecie nieprawdą jest, a bezczelnem kłamstwem, jakoby zakład stolarski pana Malangiewicza znajdował się obok mieszkania, gdzie wybuchł pożar, a prawdą jest że zakład stolarski (a właściwie dopiero locum na zakład), znajduje się przy ul. Piłsudskiego róg P.O.W., a pożar wybuchł przy ul. P.O.W. l. 8 vis à vis ambulatorjum kolejowego. Gdzie zakład, a gdzie dom, który się palił? A gdzie logika? Gdzie Rzym a gdzie Krym? Czyżby otłuszczenie i porażenie słoneczne mózgu tak zmieniło obraz w zapalonej głowie p. redaktora. A teraz co najważniejsze. Nie wolno nękać nieszczęśliwych w takich wypadkach tragicznych. Zamiast przyjść z pomocą pogorzelcom, to redakcja piotrkowskiego „Głosu" domaga się surowego ukarania. To jest perfidja. Społeczeństwo polskie już zrozumiało kim jest „redaktor" P. i jego gazetka szkoda, że tak późno. Człowieka, który przeszedł tyle nieszczęść w życiu co p. Malangiewicz, który sterany w niewoli niemieckiej, któremu spłonął cały dobytek, wszystko doszczętnie, który pozostaje obecnie bez dachu nad głową z żoną (dzieci i matka w szpitalu) potępiać za to? Nękać go szykanami ze szpalt brukowca? Czy zasłużył sobie na to? Honor mu odbierać? Społeczeństwo piotrkowskie bardzo dobrze zna p. Malangiewicza jako rzemieślnika, jako człowieka i ojca rodziny i nie pozwoli nic ująć z dobrej opinji o nim. Zna również społeczeństwo pana Pańskiego z jego wyczynów w stosunku *do bezrobotnych nieszczęśliwych i* nie mogących się bronić.

Prasa ma służyć celom społecznym, a obowiązkiem dziennikarskim jest ścisłe informowanie opinji publicznej, a tymczasem „Głos" nietylko, że fałszywie informuje a jeszcze atakuje ludzi, którzy się cieszą nieskazitelną opinją jak państwo Malangiewiczowie.

To niesłychane wystąpienie niewątpliwie napiętnuje uczciwa opinja publiczna.

Czesław Malangiewicz

UWAGA!

Firma ELEKTRON-RADJO ST. SZYMAŃSKI

PIOTRKÓW TRYB. Słowackiego 22

POLECA:

po bardzo niskich cenach PIERWSZORZĘDNE APARATY RADJOWE do sieci, bateryjne i kryształkowe. Stale na składzie świeże baterje oraz sprzęt radjowy i elekrotechniczny.

Ładowanie i konserwacja akumulatorów. Solidna naprawa radjoodbiorników wszelkiego typu.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, na zasadzie § 96 ustawy T-wa i § § 6 — 11 przepisów dodatkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że spowodu spełzłej w dniu 17 czerwca 1935 r. pierwszej licytacji nieruchomości w TOMASZOWIE-MAZ. przy ulicy Jerozolimskiej, rep. hip. Nr. 120, powtórna licytacja odbędzie się w dniu 9 września 1935 r. o godz. 11-tej zrana, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w TOMASZOWIE MAZ., przed Notarjuszem Stanisławem Olszyńskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 71615 złotych 24 gr. Wadjum do licytacji określone zostało na 7162 zł.

Nowonabywca obowiązany będzie spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do księgi hipotecznej wyżej wymienionej nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym w TOMASZOWIE-MAZ. jak i w Dyrekcji T-wa oraz obowiązany będzie, o ile suma sprzedażna nie będzie na to wystarczająca, zaspokoić należności uprzywilejowane, w myśl art. 41 ustawy hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r.

Bójka „kartoflarzy"

na peronie stacji Gorzkowice

W niedzielę 21 b. m. podczas postoju pociągu osobowego o godzinie 20 min. 02 zdążającego w kierunku Piotrkowa doszło na peronie stacyjnym w Gorzkowicach do gorszącej bójki w której brało udział dwa tamtejsze zmobilizowane przeciwko sobie obozy gorzkowickich kupców zbożowo-kartoflanych.

Na czele jednej strony stanęli do walki krzykliwi kupcy żydowscy z p. Domagałą przedwczesnym emerytem kolejowym i jego synem na czele — z drugiej zaś kupcy chrześcijańscy z p. Franciszkiem Ziembą, znanym z solidności w wykonywaniu swego zawodu obywatelem gorzkowickim.

Rej w tej bójce wodził „kartoflarz" Berek Goldfreid zwany „wyleziona głowa", występujący zawsze ze swoim szwagrem Altmanem pseudonimu „garbaty". Podobno ci dwaj handlarze robią najrozmaitsze kombinacje naciągając chłopów na wadze a uchylają się od płacenia należnych skarbowi podatków.

W wyniku tej bójki na stacji Gorzkowice zostało kilka osób dotkliwie poturbowanych, tak że musiano ich na furze odwieść do szpitala. Efekt tej „kartoflanej wojny" w postaci licznych guzów i sińców jakie otrzymał wojowniczy Berek i jego kompania nie osiągnął żadnego rezultatu, skoro nazajutrz bójka wywiązała się pomiędzy konkurentami przy innej okazji, w której mocno poszkodowany został niejaki Ela Wintel. Otrzymał szereg dotkliwych obrażeń, tak że mocno pobitego odstawiono go wozem do domu, gdzie poddano leczeniu.

KSIĘŻNICZKA

Dlaczego pannę Irenę, skromną maszynistkę, nazywano wśród kolegów i koleżanek „księżniczką", tego nikt dokładnie nie wiedział. Bo ani jej pochodzenie, ani swobodne bezpretensjonalne zachowanie nie wskazywało na powód, dla któregoby miała nosić to miano. Podobno któryś z urzędników wypadkowo podsłuchał rozmowę, jaką toczyła panna Irena pierwszego dnia swej pracy w banku ze srogą i złośliwą kierowniczką sali maszyn.

Po skrupulatnym obejrzeniu panny Ireny od stóp do głów, kierowniczka zjadliwie zapytała: „Sądząc o pani rączkach pani nigdzie jeszcze nie pracowała.

„Już od pięciu lat jestem samodzielną korespondentką. Swiadectwa moje znajdują się w dyrekcji — odpowiedziała nie zbita z tropu p. Irena. Ręce zaś pielęgnuję stale kremem „Glycerijell" marki „Antiba" temu zawdzięczam, że nie są zniszczone".

„To dziwne, pani ma rączki jak prawdziwa księżniczka, a praca przy maszynach niszczy i brudzi ręce".

Gdy wieść o tej rozmowie rezeszła się wśród koleżanek, a rączki panny Ireny pozostały nadal białe i delikatne, zapytana chętnie ujawniła sekret swych ślicznych rączek: Tylko „Glicerijell" marki Antiba, który już oddawna, codziennie wcieram. Ręce nie pierzchną, skóra nie pęka, robi się gładka i delikatna. Glycerijell usuwa pozatem wszelkie zaczerwienienie rąk. Używajcie stale Glycerijellu, a będziecie miały równie piękne rączki" — zakończyła z uśmiechem „księżniczka".

NIE ZWLEKAĆ

Nowa ordynacja wyborcza do Senatu zmieniła gruntownie t. zw. technikę przygotowań do głosowania. Ułożenie spisu wyborców wymaga obecnie całkiem odrębnej procedury.

Z urzędu bowiem zostają wciągnięci do spisów ci obywatele, którzy mają prawo wybierania do Senatu z tego tytułu, że już posiedli uprzednio zaufanie współobywateli, a więc zostali wybrani już jako członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich, dalej ci, którzy piastują stanowiska we władzach samorządu gospodarczego, a więc radcowie izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządu cechów, przewodniczących zarządów kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności (a więc np. L.O.P.P., Ligi Morskiej, Czerwonedo Krzyża i t. d.), wreszcie przewodniczący pracowniczych organizacyj zawodowych, które liczą conajmniej 1000 członków.

Ci wszyscy z urzędu zostają wciągnięci do spisów wyborczych.

Ale jest i druga kategorja wyborców — i to bardzo liczba — którzy zostają umieszczeni w tych spisach gdy się sami zgłoszą i udowodnią swe prawo wybierania i głosowania.

Są to obywatele, mający to prawo z tytułu zasługi osobistej, lub z tytułu wykształcenia. Są to ludzie odznaczeni orderami (Virtuti Militari Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Polonja Restituta, Krzyżem Zasługi) jakoteż ci, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego, liceum pedagogiczne albo szkołę podchorążych i t. p.

Zestawienie takich spisów dokonuje się właśnie po raz pierwszy w całym kraju.

Ze strony obywatela czynności są tu bardzo niewielkie i bardzo proste. Miejsca, w których przyjmuje się zgłoszenia, są wszędzie opublikowane. Chodzi o to, aby obywatel, idąc rano do zajęcia lub wracając po pracy do domu, zaszedł do wyznaczonego lokalu i zgłosił się jako uprawniony do wybierania. Wystarczy, jeśli przedstawi legitymację swego odznaczenia, świadectwo szkolne lub inne konieczne dokumenty.

Chodzi jednak pozatem i o to, aby ten obowiązek obywatelski spełnić. Termin zgłoszeń kończy się bowiem już 25 b. m., a im prędzej obywatel zgłosi się, tem pewniejszy być może, że zabierze mu to niewiele czasu, bo uniknie w ostatnich dniach wystawania w „ogonku" i czekania na „kolejkę".

A że ta czynność należy do zasadniczych obowiązków obywatelskich czyż trzeba dopiero podkreślać? Uświadomiony obywatel chce mieć bezpośredni wpływ na dobór kandydatów do Senatu. Nowa ordynacja daje mu go w całej pełni.

Wszyscy zatem, którzy chcą, aby przyszły parlament, przyszła nasza izba senacka składała się z osobistości, godnie ich reprezentujących — muszą już już w najbliższych dniach bez „dojutrkowania", zgłosić się tam gdzie zostają sporządzane spisy wyborców.

Przeoczenie bowiem terminu pozbawia obywatela jednego z najbardziej zasadniczych jego praw publicznych, A do tego żaden uświadomiony obywatel chyba nie zechce dopuścić.

M.

W Piotrkowie

MÓWIĄ ŻE...

... jeden z działaczy związkzku byłych wojskowych p. K. nie będzie kandydował do Sejmu, gdyż uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie przejażdżki motocyklem i stan jego zdrowia nie pozwala mu obecnie na intensywną pracę polityczną.

Na falach eteru

Komendant Piłsudski i dzieci

(C.P.C.) O słusunku Komendanta do dzieci mówić będzie Juljusz Kaden-Bandrowski w odczycie swym z cyklu „Ze wspomnień o Piłsudskim". Odczyt nadany będzie w dniu 24 b. m. o godz. 21.30 przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Do ostatniej nuty

(C.P.C) Trio Aleksandra Tansmana, napisane w formie serenady na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, którą nada Rozgłośnią Lwowska na wszystkie stacje Polskiego Radja, w środę o godz. 21.40, jest jednem z najciekawszych dzieł muzyki kameralnej w poważnym dorobku artystycznym młodego kompozytora polskiego, osiadłego w Paryżu. Technika kompozytorska, wzorowana na szkole francuskiej w połączeniu z treścią dźwiękową o podkładzie rodzimym wydała to dzieło jednolite, interesujące od pierwszej do ostatniej nuty. Wykonawcami tego tria będą znani muzycy lwowscy: prof. Czapliński, prof. Danczowski i dr. Edward Steinherger.

Zajrzymy do jaskółczych gniazd

(C.P.C.) W środę o godz. 18.30 usłyszą dzieci interesującą pogadankę prof. St. Sumińskiego p.t. „Przy gnieździe jaskółek". Prelegent, który swym prostym, jasnym sposobem wygłaszania pogadanek zawsze trafia do umysłów i wyobraźni dzieci, opowie dużo ciekawych szczegółów o życiu naszych miłych zwiastunek wiosny. Jaskółcze gniazda spotykamy niemal na każdym kroku, a tak niewiele wiemy co się w nich dzieje przez szereg miesięcy, które jaskółki spędzają lato w naszym kraju. A więc posłuchajmy.

Szary kapelusz i co z tego wynikło

(C.P.C.) „Szary kapelusz" pg. Molnara w oprac. R. Zrębowicza nadany będzie w środę o godz. 18-ej. Jeden ze znakomitych autorów—humorystów zaprezentuje nam, w swym krótkim, wesołym utworze subtelny humor. Pointa skeczu dowcipnie ukryta przed wyobraźnią słuchacza, na końcu wyjaśni się w sposób nieoczekiwany.

W jutrzejszym numerze podamy dalszy ciąg powieści

Wykwintny napój orzeźwiający, egzotyczny „RU-MBA" z lodu Rybińskiego

Z życia artystów

Źle się dzieja wśród ludzi sztuki i sceny

W walce o byt spala się nie jeden talent

Nadchodzi obecnie nowy sezon teatralny. Wkrótce otworzą się podwoje nowych scen — sezon ogórkowy mija. Niewesoły był bilans dla aktoró zeszłorocznego sezonu, jeszcze mniej wesoło zapowiada się sezon nadchodzący.

Poza grupą aktorów, zaangażowanych do teatrów prowadzonych przez Towarzystwo Krzewienia Sztuki Teatralnej — reszta „wisi" w niepewności.

Aktorzy rewjowi, którzy przed laty zarabiali bajońskie sumy — obecnie są w najgorszej sytuacji. Wszystkie rewje i kabarety co roku „plajtują", niewątpliwie żadne „zastrzyki" ożywcze przez... nadawanie nowych nazw teatrzykom nie pomogą i w tym roku. Czy rewja się przejadła, czy znudziły się wciąż te same siły — dość, że publiczność chodzi niechętnie i zarobki aktorów rewjowych są minimalne, nie starczają na związanie końca z końcem.

Nie lepiej dzieje się i u innych aktorów. Teatry warszawskie zatrudniające świetne nawet siły, wystawiające na bardzo wysokim poziomie stojący repertuar, borykają się z niedającemi się opisać trudnościami. Zarobki aktorów, występujących nawet w czołowych rolach o świetnych nieraz nazwiskach, mierzą się nieraz sumą kilku złotych dziennie.

Kiedy tak smutno przedstawia się sytuacja wśród braci aktorskiej, nie mniej czarno wyglądają stosunki wśród malarzy. Malarze poza kilku wybrańcami absolutnie nie są w stanie wyżyć ze sprzedaży swoich utworów. Garstka malarzy otrzymuje jeszcze pewne zapomogi od władz, masa jednak malarzy ginie formalnie z głodu.

Jeżeli wreszcie rzucić okiem na ogólną sytuację stanu literackiego i tam trudno dojrzeć pocieszających objawów. Znowu jest kilka wyjątków, ludzi o głośnych nazwiskach i wielkich zarobkach — pozatem wszędzie ostra walka o byt, wyzysk pracy intelektualnej i brak widoków na lepsza przyszłość.

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się sytuacja materjalna ludzi sceny, sztuki malarskiej i pióra. Nic dziwnego, że w ciężkich zmaganiach o byt spala się niejeden wielki talent, a traci na tem tylko skarbnica dorobku kulturalnego.

Ostatnio koła filmowe są terenem wielu sensacyj. Obecnie ogromne poruszenie wywołuje sprawa zerwania kontraktu z pewnemi aktorami ze względów... rasistowskich.

Do pewnego filmu zaangażowano dwóch aktorów pochodzenia żydowskiego. Po zawarciu już umowy — producent oświadczył, że musi ją zerwać, bo o kupno filmów traktuje niemieckie biuro, które jako warunek postawiło, ażeby w czołowych rolach nie występowali aktorzy... niearyjskiego pochodzenia. Wiadomość, że warszawski żyd, ażeby zarobić więcej na filmie, wprowadza „aryjski paragraf" wywołała wśród współwyznawców zrozumiałe oburzenie, jednakże posądzony o hitlerowskie tendencje filmiarz kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom. Narazie sprawa ucichła, jednak pewnem jest, że niemieckie biura filmowe jako warunek sprzedaży filmów do Rzeszy stawiają wyeliminowanie niearyjskich aktorów. Z warunkiem tym będzie jednak o tyle trudno, że cała produkcja filmowa w Polsce znajduje się w rękach przeważnie żydowskich.

Drugą sensacją jest nieprzebrzmiała sprawa szantażu w związku z fałszywemi alarmami w sprawie porwania Jadzi Andrzejewskiej. Szantażysta, ketórym okazał się branżysta filmowy, który chciał zarobić na rzekomym triku reklamowym, wystąpił z żądaniem wynagrodzenia. Ponieważ wytwórnia odmówiła zapłaty kombinator zapowiedział wystąpienie na drogę sądową. Będzie to jedyny w swoim rodzaju proces.

Wreszcie od dłuższego czasu wielkie zainteresowanie wzbudzają pogłoski o rzekomej awanturze, którą w stanie nietrzeźwym wywołał znany aktor rewjowy i filmowy W. Wedle krążących wersyj — aktor miał dopuścić się bezprzykładnego wybryku, rzucając słowa znieważające. Pogłoski te okazały się jednak nieprawdziwe mimo to dalej krążą uporczywie. Tak oto światek filmowy staje się źródłem licznych sensacyj.

Przygotowania do Święta Gór

5.000 owiec w Zakopanem

Jednym z najciekawszych momentów wielkiej defilady w Jaszczurówce koło Zakopanego, która stanowić będzie przegląd całego dorobku i kultury góralszczyzny, będzie niewątpliwie spęd pięciu tysięcy owiec. Z czterech hal nowotarskiego powiatu spędzą bacowie swoje owce, które zamkną pochód górali przed Panem Prezydentem i przybyłemi na tę uroczystość gośćmi.

Mało komu, nawet z turystów, często bywających w Tatrach udało się widzieć spęd owiec. Jest to uroczystość niemal tradycyjna i kłopotliwa dla górali, a jednocześnie niezwykle oryginalna i malownicza dla widzów. Jak dotąd jednak nie spotykano w Tatrach spędzonej jednocześnie tak licznej grupy owiec, jaką postanowili zademonstrować w tym roku górale z okazji „Święta Gór".

Spęd owiec będzie nietylko jedyną w swoim rodzaju okazją obejrzenia tej niezwykłej uroczystości, ale pozwoli jednocześnie obejrzeć zbliska rasy owiec i oryginalne typy baców tatrzeńskich, zachowane w literaturze i opowieściach, a mało komu znane osobiście.

Dzięki przyznanym na okres od 2 — 14 sierpnia 70 proc. zniżkom na kolejach jak najliczniejsze rzesze turystów i młodzieży zdołają w bardzo przystępnych warunkach przybyć do Zakopanego chociażby na dzień 11 sierpnia, będącym dniem zamknięcia uroczystości, przy udziale wspomnianej wyżej defilady tysięcy górali, przybyłych z całych Karpat od Olzy po Czeremosz.

Na okres uroczystości „Święta Gór" hotele i pensjonaty zakopiańskie obniżyły również opłaty, pragnąc uprzystępnić wszystkim miłośnikom gór i góralszczyzny wzięcie udziału w uroczystościach zakopiańskich.

Karty uczestnictwa upoważniające do otrzymania zniżek kolejowych są do nabycia w biurach podróży „Orbis" i Wagons Lits - Cook oraz delegaturach powiatowych „Święta Gór" przy Starostwach.

Z FRONTU PRACY

ROBOTNICY BRONIĄ SWOJĄ RADĘ ZAKŁADOWĄ

W związku ze strajkiem protestacyjnym w garbarni „Luksus" w Brześciu n/B. wymierzonemu przeciwko niesłychanemu wyzyskowi robotników, właściciel zwolnił z pracy członków rady zakładowej.

Robotnicy w obronie rady zakł., ogłosili strajk i fabryka została unieruchomiona.

POSTULATY ROBOTNIKÓW Z ROBÓT PUBLICZNYCH

Delegacja robotników, zatrudnionych na robotach publicznych na wszystkich terenach w Warszawie złożyła w Funduszu Pracy następujące postulaty.

1) Sześciodniowy tydzień pracy 2) stawka dzienna 5.20 zł., 3) uznanie delegacji robotniczych na terenach i 4) zatrudnienie pozostałych bezrobotnych.

P. dyr. Jonwald i inż. Stolarczyk, którzy przyjęli bezrobotnych, przyrzekli udzielić odpowiedzi w sobotę.

SPRAWA ZWOLNIONYCH NAUCZYCIELI

Nauczyciele męskich szkół zawodowych, którzy zostali zwolnieni w czerwcu br., występują na drogę sądową o odszkodowanie.

Skarżący powołują się na to, że w szkołach umowy zawierane są zawsze w kwietniu lub maju, wobec czego nie mogą się starać już o nową pracę i cały rok będą pozostawali bez zarobków.

OKUPACJA FABRYKI „GENTLEMAN" TRWA

Strajk w fabryce „Gentleman" trwa w dalszym ciągu. Dyrekcja uporczywie twierdzi, że zamknięcie fabryki jest konieczne ze względu na brak zamówień. Konferencja w inspekcji pracy nie dała żadnych rezultatów.

Robotnicy, nie opuszczający murów fabrycznych, chętnie przejęliby fabrykę, skoro fabrykantom nie opłaca się produkcja. Wówczas niebyłoby napewno strajku.

B. marszałek Senatu p. Raczkiewicz

wojewodą krakowskim

Pogłoski o zmianie na stanowiskach B. G. K. — P. K. O.

Były marszałek Senatu, p. Raczkiewicz mianowany został wojewodą krakowskim. Dekret nominacyjny podpisany został wczoraj przez p. Prezydenta w Wiśle. P. Raczkiewicz, przed wejściem do Senatu był wojewodą wileńskim.

Nieznane są dotychczas dalsze losy byłego marszałka Sejmu p. Świtalskiego. Przed wejściem do Sejmu nie piastował on żadnego stanowiska w administracji. Krążą tylko, co do jego osoby, pogłoski, że ma zając stanowisko Prezesa P. K. O., które dotychczas piastuje dr. Gruber. Zaś dr. Gruber podobno ma wyjechać do Waszyngtonu, jako nasz ambasador.

Można też zanotować pogłoskę o możliwej zmianie w naszej ambasadzie w Paryżu. Pojawiły się pogłoski, że miejsce p. Chłapowskiego zająć ma dotychczasowy prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Górecki.

Tylko zorganizowane wycieczki

dopuszczane będą do krypty św. Leonarda

Kurje Metropolitalna wydała dnia 17 b. m. następujące zarządzenie:

„Ze względu na poszanowanie Katedry naszej na Wawelu, tego najdroższego przybytku religijnego i narodowego, jako też grobów najzasłużeńszych bohaterów naszych, widzimy się zmuszeni wydać następujące rozporządzenie:

1) dostęp do Krypty św. Leonarda, gdzie są złożone zwłoki ś. p. Marszałka Piłsudskiego, dozwolony jest tylko zorganizowanym wycieczkom: w dnie powszednie od 10 do 13-tej, w niedzielę oraz święta od 2 do 5 pp.

2) dostęp do wszystkich grobów (za ustanowioną opłatą), dozwolony w dnie powszednie od 2 do 5 popołudniu.

Żadnych wyjątków stanowczo nie dopuszczamy".

Nowy dworzec kolejki Grójeckiej

Ruch pociągów chwilowo będzie zatrzymany

W końcu tygodnia otwarty zostanie prowizoryczny dworzec kolejki grójeckiej. Dworzec ten mieścić się będzie przy ul. Puławskiej nr. 100 w specjalnie wynajętym domu.

Ze względu na szczupłość lokalu, w nowym dworcu mieścić się będzie tylko poczekalnia i kasy. Obok poczekalni ułożono trzy tory.

Po przeniesieniu dworca do nowego lokalu, rozpocznie się stopniowa likwidacja urządzeń starego dworca na placu Unji Lubelskiej. Przed 1 sierpnia rozebrany będzie główny tor kolejki aż do nowej stacji oraz budynki frontowe na ul. Puławskiej. Ruch pociągów towarowych będzie narazie przerwany. Nowa stacja towarowa powstanie w Szopach Niemieckich.

Z ŁODZI

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży gazet. Zgłoszenia Kurjer Codzienny 5 gr. Oddział w Łodzi, Piotrkowska 101.

Zgłoszenia na prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kurjer Codzienny 5 gr. Oddział w Łodzi, Piotrkowska 101.

Wszyscy wiedzą w Warszawie
że najlepsze **CIASTKA**
w cukierni
J. Gajewskiego
Chmielna 47-a tel. 520-49

Tupet „ustosunkowanego"

Kradł i groził

Ludzie miewają tupet, niektórzy jednak osobnicy mają go aż zbyt wiele. Do takich niewątpliwie należy Stefan Pleban (Al. 3-go Maja 9), który poznał na ulicy Apolonję Czubównę (Brzozowa 20) i podczas pogawędki z nią wszczął nagle alarm, że panna skradła mu woreczek z pieniędzmi i nie ma czem zapłacić za kupione w budce ulicznej papierosy. Kobieta oburzyła się o posądzenie ją o kradzież, ale skolei oburzył się Pleban i odebrał pannie siłą jej torebkę, wyjął z niej pieniądze, twierdząc, że odbiera swoją własność, torebkę zaś rzucił. Na krzyk kobiety przybył policjant i okazało się, że woreczek Plebana spoczywa spokojnie w jego kieszeni i zawiera pieniądze. Nikt mu zatem nie kradł woreczka i pieniędzy. Ponieważ Pleban w ostatnich czasach już po raz drugi znajduje się w takiej sytuacji, policjant zabrał go do komisarjatu. Ale i tu Pleban miał tupet: krzyczał, wymyślał, groził stosunkami z „wysoko postawionemi osobami i chciał demolować komisarjat, ale zapał jego utemperowano posadzeniem go za kratę, gdzie klął jeszcze godzinę. Stanie przed sądem.

Corso złodziejskie

Ostentacyjnie prowadzili rower i maszynę do pisania

Patrol policji zatrzymał wczoraj w nocy na ulicy Młynarskiej złodzieja Mieczysława Piaseckiego (Obozowa 12), który szedł w towarzystwie kilku swoich kompanów. Złodzieje prowadzili rower, nieśli maszynę do pisania i wiele innych rzeczy. Wszystko to było skradzione w składzie papieru Maksa Rabinowicza (Leszno 40). Inni kompani Piaseckiego zdołali zbiec. Wymienione przedmioty zostały przez złodziejów porzucone i policja zwróciła je właścicielowi.

Nie przepłacać za owoce!

Taryfa celna obniżona, a hurtownicy bezkarnie łupią ceny

(K) Od 10-go b. m. obowiązuje zniżona taryfa celna na owoce przywożone z zagranicy, jak jabłka, winogrona. Mimo, iż ulga celna na owoce wynosi przeszło 50 proc. hurtownicy owocowi w Warszawie nie obniżyli wcale cen na owoce sprowadzane z zagranicy, a za niektóre gatunki owoców liczą drożej niż poprzednio.

ZE ŚWIATA

B. KOMBATANCI PRZECIWKO DEKRETOM RZĄDU

Wśród b. kombatantów francuskich panuje wielkie niezadowolenie z dekretów oszczędnościowych rządu. Zapowiadają oni na najbliższą niedzielę, pomimo zakazu odbywania zgromadzeń publicznych, olbrzymią demonstrację swych członków, która zacznie się w lasku Bulońskim, a kończyć się będzie na placu Zgody.

KARY NA DEMONSTRANTÓW

Sąd karny w Paryżu wydał wyrok w sprawie manifestantów zaaresztowanych podczas ostatnich demonstracyj przeciwko dekretom rządowym. 6 manifestantów skazano na kary więzienia od 8 dni do 3 miesięcy i na grzywny. Wykonanie kar zostało przeważnie zawieszone.

500 KLM. BEZ LĄDOWANIA

Pilot niemiecki, Hoffman, pobił rekord długości lotu na szybowcu, przebywając bez lądowania około 500 klm. Lot odbył się w pierwszym dniu zawodów lotniczych w Rhoen. Zeszłoroczny rekord długości lotu na szybowcu należał do niemieckiego pilota Dittmara i wynosił 375 klm.

STROMBOLI ZNÓW DYMI

Położony na wyspie na północ od Sycylji wulkan Stromboli po wieloletniej przerwie wznowił dziś swoją działalność. Wybuch wulkanu był b. silny, choć trwał niespełna pół godziny. Towarzyszy mu deszcz popiołu.

ZA 2 — 3 LATA WOJNA ŚWIATOWA

„Echo de Paris" zamieszcza wywiad z Mussolinim, który twierdzi, iż Europa ma przed sobą zaledwie 2, 3 lata względnego spokoju. Pismo dodaje, że zdaniem sztabu generalnego francuskiego, Mussolini ma rację.

ENTUZJAZM WOJENNY W ABISYNJI

W Abisynji odbywają się zgromadzenia ludowe, organizowane przez młodzież. Liczni mówcy wyjaśniają przyczyny zatargu z Włochami i wzywają do obrony kraju. Na zgromadzeniach przemawiają duchowni chrześcijańscy i muzułmańscy, urzędnicy państwowi i członkowie wojskowych organizacyj.

WYROKI NA ZAKONNIKÓW W NIEMCZECH

W Berlinie odbył się proces członków kilku zakonów katolickich, oskarżonych o przekroczenia dewizowe. Zarzuca im się, że dokonywali nielegalnych tranzakcyj dewizowych z filiami zakonów, znajdującemi się zagranicą. Jednego z zakonników skazano na 4 lata ciężkiego więzienia, drugiego na 3 lata. Skonfiskowano 36.000 dolarów i nałożono grzywnę w wysokości około 70.000 marek.

Z KRAJU

DZIECKO UWIĘZIONE W PIWNICY

Ignacy Cmielewski z Buczacza porzucił swą żonę i nawiązał stosunki z urzędniczką pocztową, Anną Tuerkel. Ponieważ 9-letni syn Chmielewskiego nie podobał się nowej żonie, ojciec postanowił usunąć dziecko. Zamknął dziecko w piwnicy, przykuł łańcuchami i systematycznie głodził, chcąc tym sposobem uśmiercić chłopca. Jęki z piwnicy usłyszeli sąsiedzi, zjawiła się policja i znalazła dziecko. Chmielewskiego aresztowano.

BURZA GRADOWA

Nad powiatem nowosądeckim przeszła wielka burza gradowa. Padał grad wielkości kurzego jaja, który zniszczył całkowicie plony, uszkodził wiele dachów i powybijał szyby. 6 osób w gminie Muszynka zostało poranionych.

NIEMĄDRY ZAKŁAD

Właściciel restauracji w Ostrołęce, Władysław Bobrowiecki, założył się ze swym kolegą, że przepłynie rzekę Narew trzy razy. Kolega obiecał, że on przepłynie cztery razy przez rzekę. Bobrowiecki wskoczył do rzeki i podczas drugiego przepływania znikł pod wodą. Poszukiwania zwłok nie dały rezultatu, dopiero po trzech dniach wyłowiono zwłoki.

ESPERANTYŚCI ZAGRANICZNI W POLSCE

Dziś wieczorem przyjeżdża do Warszawy wycieczka esperantystów z Łotwy i Estonji, składająca się z 40 osób. Esperantyści jadą do Rzymu, gdzie w przyszłym miesiącu rozpocznie się kongres międzynarodowy.

KONIE ZABIŁY CHŁOPCA

W Busku spłoszyły się konie zaprzęgnięte do furmanki Jana Kryćka ze wsi Nikołowice. Syn Kryćka, 10 letni Władysław chciał zatrzymać konie, te jednak wywróciły go i stratowały. Chłopiec rozbił głowę o bruk i poniósł śmierć na miejscu.

NAPAD NA WESELE

U gospodarza Jana Niedojadły w Wierzchosławicach pod Tarnowem odbywało się wesele.

Około północy wtargnęło kilka osób do budynku, gdzie odbywało się wesele, i zaczęli strzelać z rewolwerów. Jedna z kul raniła Wincentego Ducha. Napastnicy zdemolowali mieszkanie, poczem zbiegli.

Z MIASTA

JAK TELEFONOWAĆ DO STRAŻY OGNIOWEJ?

Od 1 sierpnia zmienione zostaną numery telefonów centrali straży ogniowej. Nowe numery są następujące: 11.03.20 i 11.03.30. Zmiana to łączy się z automatyzacją telefonów i przyłączenie centrali straży ogniowej do stacji przy ul. Tłomackie.

CIEMNOŚCI NA MARYMONCIE

Marymont jest specjalnie upośledzony pod względem oświetlenia. Najdotkliwiej odczuwają to mieszkańcy ul. Łomieńskiej, gdzie od zeszłego roku stoją już słupy, na których miały być umieszczone lampy, a dotychczas lamp tych nie założono.

MIEJSKIE ROBOTY BUDOWLANE

W najbliższych dniach rozpoczęta będzie budowa gmachu dla straży ogniowej na ul. Polnej. W sierpniu zarząd miasta rozpocznie budowę nowego pawilonu, w sanatorjum dla gruźlików w Otwocku.

Katastrofa lotników angielskich

5 osob poniosło śmierć

LONDYN, (ATE). — Wczoraj wydarzyły się dwa wypadki lotnicze podczas których 5 osób poniosło śmierć. U wybrzeży wschodniej Szkocji uległ katastrofie samolot wojskowy. Jeden oficer i jeden żołnierz ponieśli śmierć na miejscu. Poza tem w kanale Brystolskim spadł samolot cywilny. Pilot i dwuch pasażerów zginęło w falach. Łodzie rybackie wyłowiły zwłoki ofiar katastrofy.

RADJO

ŚRODA 24 LIPCA 1935 R.

6.30 Pieśń poran. 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimnastyka 6.50 Płyty. W przewie o godz. 7.20 Dzien. poran. oraz Pogad. sport. turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. met. 12.05 Dzien. poł. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" 13.05—13.30 Piosenki w wyk. J. Popławskiego. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksp. pol. 15.30 Koncert z Krakowa 16.00 „Dbajmy o słońce i powietrze dla dzieci" 16.15 Muzyka symf. 16.50 „Codz. odcinek prozy": „Co to jest blaga?" hum. B. Prusa. 17.00 Koncert sol. z Katowic 17.20 Koncert w wyk. ork. kam. z Wilna. 18.00 Wesoły skecz ze Lwowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa" z Wilna. 18.30 Opow. dla dzieci p. t. „Przy gnieździe jaskółek". 18.40 „Życie kulturalne i art. stolicy". 18.45 Płyty. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert rekl. E. Bendera 19.50 „Świat się śmieje", przegląd humoru zagr. (polityczny humor franc.). 20.00 „Zbiór i transport owoców", pogod. roln. 20.10 „To co najważniejsze", wesoła aud. (płyty). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Tr. z Wilna. 21.00 Konc. Chopinowski. 21.30 Ze wspom. o Piłsudskim 21.40 Koncert smyczkowy ze Lwowa. 22.10 Wiad. sport. lok. 22.20—23.30 Mała ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej.

Asystenci robotniczy przy Inspekcji Pracy

Ukrócenie samowoli przemysłowców

Przed kilkoma dniami ukazało się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o asystentach inspekcyjnych pracy. Pisaliśmy już na ten temat, ale warto jeszcze doń wrócić.

Sprawa asystentów robotniczych przy inspekcji pracy ma już swoją, długą nawet, historję. Odpowiednie przepisy, przewidujące powoływanie tych asystentów, istnieją w Polsce od roku 1919, gdyż zawierał je dekret tymczasowy o urządzeniu i działalności inspekcji pracy z dnia 3 stycznia 1919 r. Rozporządzenie ukazało się, niestety, dopiero po dziesięciu latach.

O tem, jakie panują u nas stosunki pracy, pisało się bardzo wiele. Bardzo wiele jest w nich do naprawienia i bardzo wiele do zrobienia w dziedzinie ukrócenia samowoli przemysłowców. A jednocześnie mamy wprost śmiesznie małą liczbę inspektorów pracy. W roku 1928 mieliśmy ich 116, a nadzorowi ich podlegało 48 tysięcy zakładów. O jakimkolwiek poważnym nadzorze w tych warunkach niema przecież mowy. Zaledwie 40 procent mogło być wizytowanych i to w większości zaledwie jeden raz w roku.

Otóż doskonałym sposobem uzupełnienia inspekcji jest rozszerzenie jej przy pomocy asystentów ze środowiska robotniczego.

Przepisy ostatniego rozporządzenia ustalają, że asystent powinien uprzednio pracować w ciągu 5 lat w danej gałęzi produkcji i w ciągu 2 lat pozostawać w danym ośrodku tego przemysłu, ażeby móc następnie, po trzymiesięcznej próbie, zostać zakwalifikowanym do pełnienia służby asystenta inspektora pracy. Pozatem powinien mieć ukończoną szkołę powszechną.

A dopiero teraz, po wprowadzeniu asystentów, nadzór ze strony inspekcji pracy będzie mógł być naprawdę skuteczny. Rozporządzenie o asystentach było palącą koniecznością, a powołanie ich może dopiero naprawdę doprowadzić do uzdrowienia stosunków. Nikt przecież nie będzie znał lepiej stosunków pracy w danym zakładzie, nikt nie będzie miał większej możności zdobywania lepszych i źródłowych informacyj o tych stosunkach, jak właśnie asystent ze środowiska robotniczego. I w dziedzinie pracy rozjemczej inspektorów będą oni mogli oddać wielkie usługi, nawiązując bezpośrednią łączność między inspektorem a załogą robotniczą.

Pewne pisma zaczęły już upatrywać w osobach asystentów sowieckich delegatów fabrycznych. Nie warto nawet z takiemi poglądami dyskutować. Warto jednak przypomnieć, że asystenci inspekcyjni są znani dobrze i istnieją od lat w takich krajach choćby, jak Austrja, Francja i Belgja.

Liga Odrodzenia Gospodarczego Polski

radzi nad usunięciem kryzysu

Na zebraniu dyskusyjnem Ligi Odrodzenia Gospodarczego Polski wygłosił w dniu 18 b. m. inż. Bronisław Lelewel prelekcję, poświęconą aktualnym problemom gospodarczym. Zgodnie z zapowiedzią inż. Lelewel rozwinął przed słuchaczami przyczyny kryzysów: strukturalnych i konjunkturalnych, stwierdzając, że obecne przesilenie gospodarcze nosi wyraźne cechy kryzysu strukturalnego.

Jako remedja na kryzys gospodarczy stosują różne państwa rozmaite środki; jednym z godnych większego zainteresowania jest stworzony przez Mussoliniego instytut obligacyj państwowych, który wykupuje akcje trustów.

Na czoło wszystkich usiłowań w celu opanowania sytuacji gospodarczej wysuwają się jednak prace, dokonywane przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Wyjście z obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce widzi prelegent w aktywizacji życia gospodarczego zapomocą wielkich robót publicznych.

Sport

CRAMM ZDOBYŁ PIERWSZY PUNKT DLA NIEMIEC

W drugim dniu międzystrefowego meczu o puhar Davisa Niemcy — Ameryka, odbywającego się w Wimbledonie, Cramm zdobył pierwszy punkt dla Niemiec, bijąc Allisona stosunkowo łatwo 8:6, 6:3, 6:4.

Walka trwała półtorej godziny, przyczem zwycięstwo Niemca ani przez chwilę nie ulegało wątpliwości.

Ponieważ pierwsze spotkanie wygrał Budge, stan meczu brzmi obecnie 1:1.

Dziś, we wtorek, gra podwójna; pozostałe single w środę.

WYŚCIG GÓRSKI O MISTRZOSTWO POLSKI

Na trasie Tarnów — Krynica (110 km.) rozegrany został kolarski wyścig górski o mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce zdobył Duda (Garbarnia) w czasie 4 g. 31 m. 42 sek. przed Wandorem (Legja — Kraków) 4:31:44 i Badoniem (Garbarnia) 4:35:18. Kolarze warszawscy nie startowali.

KUCHARSKI I HELJASZ W DRODZE DO STOKHOLMU

Dwaj nasi wybitni lekkoatleci: Kucharski i Heljasz wyjechali w poniedziałek na wielkie międzynarodowe zawody, które odbędą się w Sztokholmie, 24 — 26 b. m.

Po zakończeniu zawodów wyjadą oni wprost do Tallina na trójmecz bałtycki Polska — Łotwa — Estonja 1 — 2 sierpnia.

Ł. K. S. — GDYNIA 3:1.

W niedzielę odbył się w Gdyni mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną łódzkiego K. S. a reprezentacyjnym zespołem marynarki wojennej. Zwyciężyła drużyna łódzka w stosunku 3:1. Mecz toczył się na boisku błotnistem i mokrem od deszczu, przy silnym wietrze.

RAKIETY POLSKIE WALCZYĆ BĘDĄ ZAGRANICĄ

Rozpoczynający się w nadchodzący piątek 3-dniowy mecz tennisowy w Balatonie Polska — Węgry będzie miał z każdej strony obsadę 2-osobową. Z ramienia Polski jadą Hebda i Wittman. Węgrzy wystawiają: Gabrowica i Szigetiego.

W nadchodzącą niedzielę, 28 b. m., odbędzie się w Bytomiu mecz tennisowy Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki. W barwach Śląska Polskiego startować będzie Tarłowski, Bratek, Volkmer - Jacobsenowa i Stephanówna.

W dn. 3 sierpnia rozpoczynają się w Hamburgu międzynarodowe mistrzostwa Niemiec. Na zawodach tych Polska reprezentowana będzie przez Hebdę, Tarłowskiego i Volkmer-Jacobsenową, oraz Jędrzejowską, która przybędzie do Hamburga prosto z Anglji.

W dn. 11 sierpnia rozpocznie się 7-dniowy turniej tennisowy o międzynarodowe mistrzostwo Sopot, w którym również startować będą polscy tennisiści. Na turniejach w Hamburgu i Sopotach obecny będzie przedstawiciel Polskiego Związku tennisowego, który załatwi sprawę udziału tennisistów zagranicznych w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski.

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

Pogoń lwowska zaproszona została przez Admirę do Wiednie, celem rozegrania kilku spotkań. M. in. Pogoń rozegra spotkanie z Hakoahem.

Projektowany mecz repr. Polski z z Hakoahem nie dojdzie do skutku, wobec czego Hakoah spotka się w stolicy z jedną z drużyn ligowych.

Piłkarz z Cracovji Mysiak przeniósł się ostatnio na stałe do Warszawy, gdzie otrzymał posadę w Banku Gospodarstwa Krajowego. Mysiak grać będzie prawdopodobnie w Polonji.

Tragedja pracowników cukierniczych

W firmie Gajewski wyrzucono na bruk 30 ludzi! Przedsiębiorcy wezwali na pomoc policję

Wczoraj odbyło się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie robotników firmy J. Gajewski (Chmielna 47). Właścicieli firmy reprezentował p. Piłatowicz, który zachowywał się niezwykle prowokacyjnie i odmówił podpisania protokułu, sporządzonego przez inspektorkę pracy. Gdy była mowa o obiadach, wydawanych robotnikom przez dawnego właściciela firmy, p. J. Gajewskiego, a zniesionych przez obecnych właścicieli — Piłatowicz oświadczył z lekceważeniem, że p. Gajewski załatwiał wszystko za „łapówki". Również i urlopów robotniczych nie chce uznać p. Piłatowicz, uważając, że obecnych właścicieli nie interesują zobowiązania, wynikające z pracy w firmie przed nabyciem jej przez nich.

Wobec takiego stanowiska p. Piłatowicza, inspektorka pracy oświadczyła, że pociągnie właścicieli firmy do odpowiedzialności za łamanie ustaw. Robotnicy występują również na drogę sądową, oskarżając Piłatowicza o fałszywe pomawianie ich o teror i szantaż.

Sprawą tą zajmował się Związek Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego, który postanowił się zwrócić do świata pracy z wezwaniem do bojkotu wyrobów firmy J. Gajewski.

Pisaliśmy już o zatargu w firmie J. Gajewski. Zatarg ten przedstawia się według dokładnych relacji następująco:

W ubiegłym miesiącu trwał w tej firmie strajk okupacyjny. Robotnicy, w obronie swoich praw, zmuszeni byli uciec się do tej formy walki. Przedsiębiorcy ustąpili wówczas pozornie, i strajk został po czterech dniach, zlikwidowany. W obecności inspekt. pracy, podpisano nową umowę, w myśl której wszyscy pracownicy, w liczbie 30, zostali ponownie przyjęci do pracy. Za udział w strajku, żadne represje nie miały być stosowane.

Ale przedsiębiorcy nie mogli przeboleć poczynionych wobec robotników ustępstw. I oto obecnie zemścili się w sposób nigdzie nie praktykowany. Do pracowni przybyli mianowicie, na żądanie właścicieli, funkcjonarjusze policji, którzy wezwawszy wszystkich robotników do przerwania pracy przystąpili do rewizji osobistej. Oczywiście, rewizja nie dała żadnego rezultatu.

Następnie jeden ze współwłaścicieli, Grodzicki, wręczył delegatowi robotników pismo, zwalniające wszystkich pracowników z miejsca. Robotnikom wypłacono dwutygodniowe odszkodowania i nie dopuszczono ich więcej do pracy. 30 robotników znalazło się na bruku bez chleba.

Ta zemsta za akcję strajkową, ma swoją charakterystyczną wymowę. Dla nikogo nie pozostanie tajemnicą intencja pracodawców — steroryzowanie robotników, aby nie ośmielili się więcej wysuwać jakichkolwiek żądań, ani strajkować. Użycie do tego policji, wywołać musiało ogólne oburzenie.

Wobec litery prawa właściciele firmy J. Gajewski są w porządku. Nie znaczy to jednak, aby po ich stronie była słuszność. Postępkiem swym podeptali elementarne poczucie sprawiedliwości.

Ogół pracowników, będących klientami firmy J. Gajewski, odpowie na to we właściwy sposób.

Proces o wyłudzanie pieniędzy

Aferzyści handlowali wyrokami

Proces rodziny Zajdenów ,oskarżonych o wyłudzanie pieniędzy pod pozorem uzyskiwania korzystnych wyroków — miał niezwykle interesujący przebieg.

Sędzia Sawicki, który miał, według zapewnień oskarżonych, pozostawać z nimi w stosunkach, wczoraj pierwszy raz badany był przez sąd, gdyż sąd okręgowy w Łodzi nie przesłuchał go.

Sawicki sprawiał wrażenie człowieka zalęknionego, który miał wielkie przejścia.

Z zeznań b. sędziego okazało się, że rzeczywiście między nim a Zajdenami istniał pewien związek natury materjalnej. Zajdenowie byli w posiadaniu weksli b. sędziego na sumę 450 złotych. Weksle te nie były płacone, a Zajdenowie nie nalegali.

Sędzia Sawicki kategorycznie zaprzeczył o jakimkolwiek komunikowaniu się z Zajdenami na temat spraw, które sądził. Jeden z Zajdenów raz tylko prosił go o zbadanie świadków w sprawie swego kuzyna.

Ostre starcie nastąpiło między obroną a oskarżeniem. Prokurator, Witold Grabowski dowodził, że Zajdenowie uprawiali oszukańczy proceder, oparty na tak zwanych „umowach losowych". Zajdenowie, powołując się na swój rzekomy wpływ na sędziego, polecali składać w depozycie pieniądze, jeżeli, bez ich wpływu sprawa przybierała dla oskarżonego korzystny obrót — zagarniali gotówkę, o ile sprawa kończyła się niepomyślnie, oddawali ją spowrotem. W ten sposób niczem nie ryzykując mieli stały zysk.

Ostro polemizował z tą tezą oskarżenia, adw. Lederman, który w dłuższym przemówieniu dowodzi, że klijenci ich skazani zostali niesłusznie.

Sąd Apelacyjny po dłuższej naradzie postanowił wyrok pierwszej instancji utrzymać w mocy.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY POSZUKIWANE

KTÓRY z Panów samotnych, kulturalnych potrzebuje gospodyni i reprezentantki domu. Wzorowa znajomość gospodarstwa domowego, kuchni mięsnej i dyetycznej. Wysoka kultura — prawość charakteru. „Przez pracę do spokoju" 3925

POSADY ZAOFIAROWANE

INKASENTKA dobrej prezecji potrzebna prowizja, pensja. Przechodnia 5 m. 10 wtorek 5—7. 3933

POTRZEBNY czeladnik lub zdolny podręczny, wywrotkarz do Lwowa, Senatorska 36/30. 3920

POTRZEBNY goniec do pracowni. Oferty redakcja pod „Leszno". 3930

POTRZEBNA panienka średniem wykształceniem do kompletu freblowskiego, może być z utrzymaniem. Zgłosiś się: Chłodna 24 m. 14 od 4-ej do 6-ej. 3927

POTRZEBNI sprzedawcy uliczni, domokrążcy. Kaucja pięć złotych. Leszno 73/30. 3934

POTRZEBNY podręczny na męskie szpilkowe. Towarowa 25 m. 70. 3937

POTRZEBNA uczenica do krawieczyzny Aleja Jerozolimska 21—9. 3928

POSADA sekretarki (120 złotych miesięcznie). Zgłaszać się Złota 54—25. od 6 wieczór. 3922

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy domowej. Leszno 125 m. 30. 3921

POTRZEBNA dziewczynka do haftu ręcznego. Zaraz. Solec 71 m. 82. 3929

POTRZEBNY chłopiec z początkami stolarstwa, uczenica do politurowania mebli. Żelazna 42a. Stolarnia. 3936

KUPNO — SPRZEDAŻ

CHŁODNA 18/23, telefon 284-67, **RATA** złoty. Fotoaparaty, patefony, radjoaparaty, platery, wyżymaczki, naczynia kuchenne, firanki, obrusy. 1006

NAJTAŃSZE ŹŁÓDŁO: PŁASZCZE męskie damskie 15 zł. Wykwintne. **FABRYKA:** „Sportpol". Raty. **MARSZAŁKOWSKA** Nr. 103 — 2. 1688

PŁYTY od 35, nowe zł. 1,—, najnowsze 1.30. Zamiana płyt. Patefony dwusprężynowe od zł. 56.—. **PRZEBÓJ, ŻELAZNA** Nr. 84 m. 19.

PŁYTY nowe 1.00, najnowsze 1.20, patefony dwusprężynowe 40, zamiana za jednosprężynowe. Bazar Genewski. Chłodna 51. 1002

PŁYTY od 0.35, nowe zł. 1, najnowsze 1.30. Zamiana, patefony od zł. 56. „DŹWIĘK" Chłodna 34—20. 1023

Rowery krajowe i angielskie. Gramofony. Radjoodbiorniki. Wózki. Wyżymaczki. Platery. Najtaniej — Najsolidniej. Pięciozłotowe Raty! „Akord" Kólewska 16. 1485

ROWERY, nowoczesne, damskie dziecinne, ramy, hurt i detal, lakierowanie ram. A. Rybowski: Chłodna 39. Telefon 593-47. 1001

ROWERY balony. Gwarancja 2 letnia. Złotych 110. Podwale 22. Sklep sportowy. 1735

ROWERY. Gramofony. Radjoodbiorniki. Wyżymaczki. Wózki. Najtaniej — 40 rat. „Technomar". Zielna 31. 1703

STARĄ garderobę męska najkorzystniej sprzedać, zamienić na najmodniejszy nowy garnitur, materjał, palto, płaszcz, Ś-to-Krzyska 30/34, podwórze, lewo, parter. 1724

ZĘBY SZTUCZNE bez podniebienia, i suwanie bezbolesne. Ceny niskie. Specjalna Lecznica Zębów, Nowy - Świat 62, naprzeciw Wareckiej. 1697

35 ZŁOTYCH z licytacji garnitury, płaszcze, kupony ubraniowe Bielskie, spodnie. Nowolipie 21 — 12. 1739

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

JEST do odebrania w redakcji „Kurjer Codzienny 5 gr.". Legitymacja szkolna— zniżka tramwajowa i kolejowa na nazwisko Tomczak Helena ucz. szkoły publicznej Nr. 74 oddz. Va.

ZAGINĘŁY kwity lombard. Akc. Tow. Warszawskiego Nr. Nr. 270869 i 310755. Zgłoszenia, redakcja. 3923

ZGUBIONO wczoraj teczkę na Poczcie Głównej, czarną z papierami legjonowemi. Za zwrócenie papierów administracja wypłaci 5 zł. 3932

ZGUBIŁEM dokumenty, książkę inwalidzką, książkę wojskową i awizację na krzyż niepodległości. Szczepanek Władysław Strzelecka 29—56. 3926

RÓŻNE

BUDKA z papierosami do wydzierżawienia Chłodna 43—48. 3919

SZUKAMY SIĘ WZAJEMNIE

Wdowiec sympatyczny, samotny lat 37 pragnie poznać panią odpowiednią

Aleksander 3935

Zamożny elegancki starszy pan paszukuje biednej do trzydziestki towarzyszki nieładnej lecz dobrej zgrabnej wzrostu niskiego cel poważny.

Przyszłość pewna 3924

Listy do odebrania w Redakcji tylko od godz. 5—7 ppoł.

LISTY DO ODEBRANIA:

7 — październik 3853. 13 X. 1529. 100. 3599. 220. 50 zł. Arenio. Awanturnica. Auta tom. Amieus. Ada 3335. Alfa 305. A. B. 3086. Bezinteresowna 3810. Bez złudzeń. Cel poważny. Cel — małżeństwo 3599. Cel — przyszłość. Carpe diem 3866. Cel — matrymonjalny 3870. Czas — ucieka. Córka — rolnika 3763. Camilla 3893. Czarny Zawisza Chociaż na sierpień. Dwudziestojednoletnia dyskretna 3839. Dobra egzystencja 3847. Dwa serca. Dobry — handel 3748 Ergo. Eskaes 3848 Eska 3166. Ewa 3569. Ekspedjentka — kasjerka. Formy. Gejot 3726. Grecko-Katolicki 3812. Helena — Marja. Hanka i Jasia 1302. Halina S. 3859. Irena. Inżynierowa 3582. Janina Podolsko. Jadwiga 3313. Jaskry 2808. Korale. Kielczanin. Kierownik. Kaliszanin. Kociątko. L. A. Lena. Laborantka. Mała gotówka 3840.

Jutro ciąg dalszy listów do odebrania

ODCISKI USUWA BEZPOWROTNIE PLASTER **SALVATOR** APTEKARZA W. BOROWSKIEGO Żądać w aptekach i skł. aptecznych

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Na łasce u... dzieci

Jestem od trzech lat wdową, bez środków do egzystencji, na łasce u syna, niestety, żonatego! Czem jest łaska u dzieci, wie każdy. U ludzi prostych dochodzi do bójek, a często do zbrodni. My jesteśmy inteligentni z t. zw. sfery wyższej — syn mój popełnił błąd, ożenił się w sferze rzemieślniczej — ja z moją synową *jesteśmy dwa różne światy.* Czem jest tu moje życie, również opisywać nie będę — za bolesna to historja. Niech pani tylko, drogo pani Redaktorko, wyobrazi sobie wszystko co może być najgorszego, między ludźmi tak różnymi wychowaniem, wykształceniem, poglądami a nawet obejściem, a będzie pani miała obraz moich przejść.

Gdybym miała chociaż tę pociechę, że syn mój pozostał takim, jakim go wychowaliśmy i pragnęli widzieć — ale niestety! żeby zrównać się ze swoją ukochaną żoną, zapomniał czem był, żeby jej dogodzić, schamiał.

JAK NIEPOTRZEBNY SPRZĘT...

A teraz droga Pani, ja nic nie posiadająca, w zupełności zależna od nich, znosząc różne szykany i łzami oblewając ten marny kawałek chleba — ja, która dziecko swoje wychowałam w dostatkach i zbytkach, jestem dzisiaj poniewieranym, niepotrzebnym sprzętem!

Droga Pani! jestem w ostatecznej rozpaczy, dłużej tego życia znieść nie potrafię — te upokorzenia jakie znoszę, doprowadzą mnie do samobójstwa! ileż robiłam w pismach ogłoszeń, ile składałam ofert, aby sobie znaleść zarobek jakiś, wszystko bezskutecznie. Pani dobra i kochana! może pani mi dopomoże, i za Jej pośrednictwem dostałabym może jakiejś zajęcie, choćby na przychodzącą, żeby nie być ciężarem, i mieć swój grosz na swoje utrzymanie. Jestem przecież inteligentną, mam gimnazjalne wykształcenie, znam języki niemiecki i rosyjski. — Może znajdzie się jakaś starsza pani samotna lub pan, który potrzebowaliby osoby inteligentnej do towarzystwa, czy opieki — mogę również zająć się gospodarstwem domowem, znam się na kuchni — zaopiekuję się dziećmi, mogę być sekretarką lub lektorką. W pani, kochana pani Redaktorko, cała ostateczna moja nadzieja, że pani coś wynajdzie dla mnie, za co będę do końca życia wdzięczną, bo wybawi mnie pani z piekła. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

„Ofiara losu".

List ten drukujemy w nadziei, iż znajdzie się dom, potrzebujący opieki osoby inteligentnej, znającej się na gospodarstwie, kuchni i t. p. Prosimy więc o kierowanie ofert do naszej Redakcji dla „Ofiary losu".

OFIARY i PRACE

ZAOFIAROWANE

Bezimiennie — dla „Tułacza na bezdrożu" — zł. 4.

WYDANE

Dla Bezrobotnej nauczycielki — zł. 3.

Proszą o pracę

Cukiernik - czekoladnik 32-letni, solidny, uczciwy, znany Redakcji, prosi o pracę: Kołobrzeska 13. Józef Orliński.

18-letnia panienka z porządnej rodziny, prosi bardzo o pracę, chętnie do dzieci, bardzo je lubi. Hoża 58 m. 8.

Mężczyzna znający języki: francuski rosyjski, angielski, niemiecki, który już pracował w charakterze subjekta sklepowego, prosi o podobną pracę lub jakąkolwiek inną. Łaskawe zgłoszenia: adres Józef Bodson ul. Złota 54/52.

OBRAZKI Z ŻYCIA

Nedola saksofonisty

Udźwiękowienie kin pozbawiło pracy liczne zastępy muzyków, którzy obecnie z konieczności zarzucili dźwięczny, choć niewdzięczny, proceder muzyczny, powiększając szeregi bezrobtnych pracowników umysłowych.

Przy ul. Pańskiej 44 m. 43 mieszka kątem w suterenie w żonatego kolegi muzyka p. Kazimierz P... 48-letni bezrobotny muzyk, chory obłożnie na rozpadową gruźlicę płuc

Niegdyś jako fachowy klarnecista grywał w orkiestrach teatrów Polskiego i Małego, grywał w Morskiem Oku i innych teatrach rewjowych, wreszcie przez kilka lat znajdywał sezonowe zatrudnienie w kino-teatrach. Zarabiał do 800 zł. miesięcznie. Aż przyszedł krach — udźwiękowiono kina!

Pan P. z licznym pocztem towarzyszy muzykalnych znalazł się bez pracy. Złorzeczył konstruktorom udźwiękowionych taśm filmowych, w końcu rad nierad zarzucił klarnet i jako saksofonista grywał dorywczo w barach i cukierniach.

Wobec szalonej konkurencji bezrobotnych muzyków zarobki się zmniejszyły, wreszcie rozchorował się ze zgryzoty i od 5-ciu lat pozostaje zupełnie bez pracy.

Jedyna dorosła córka z pierwszej żony wyszła przed paru laty zamąż, druga żona opuściła go, gdy stracił posadę i obecnie ostatnie dnie suchotniczego żywota spędza w osamotnieniu i krańcowej nędzy.

— Dlaczegoż nie zamieszkał pan u córki? spytałem stroskanego nieszczęśliwca.

— Córka mieszka na Pradze na piątem piętrze, nie mogę wchodzić tak wysoko, wreszcie ma małe dziecko, mógłbym je zarazić.

— Ale zapewne córka odwiedza pana,

— Tak, czasem przyjdzie, ale cóż z tego, kiedy niewiele może mi pomóc, gdyż mąż jej stracił posadę!...

Od trzech miesięcy chorowity muzyk prawie że nie podnosi się z łóżka. Jedyną dlań rozrywką — dawne wspomnienia. Gdy leży z dłońmi skrzyżowanemi pod głową i wpadnięte oczodoły skieruje na sufit suteryny — w głębi rozszerzonych gorączką źrenic migotają obrazy niepowrotnej przeszłości: jazz-band na estadzie... fordanserki... kwiaty... napoje musujące ze słomką i bez słomki... Hej, były czasy — czasy, które dla wielu minęły bezpowrotnie!

Ac.

HUMOR

POWIEDZONKA

— Dajmy na to! — powiedział pewien jegomość, wrzucając do puszki kwestarza datek na cel dobroczynny.

* * *

— Nie spuszczaj go z oka! — powiedział hrabia do syna, wręczając mu monokl.

* * *

— Djabli mnie biorą! — jęczała dusza, prowadzona do piekła przez szatanów.

* * *

— Aleś się dziś zbłaźnił — powiedział po przedstawieniu w cyrku clown do swego kolegi.

* * *

— To nie wypada! — reklamował pewien pan, gdy po wrzuceniu dwudziestu groszy do automatu, nie wylatywała z niego czekoladka.

* * *

— To już zaczyna trącić myszką! — zawołał pewien pan, oglądając setny film rysunkowy z myszką Mickey.

Rotmistrz błękitnych kirasjerów Jej Cesarskiej Mości

W gabinetach „Wille Rode"

gdzie odbywały się orgje batiuszki Rasputina

Rychło odzyskał przyjaźń kolegów oficerów, zwłaszcza tych biedniejszych, dla których towarzystwo nieliczącego się z groszem Golicyna było nielada gratką. Rychło też zasłynął Golicyn w Petersburgu jako przywódca złotej młodzieży, birbant i donżuan.

Uczucie dla Olgi, zwłaszcza jego zmysłową stronę, rozdrobnił na kilka innych kobiet. Zmieniał kochanki często i szybko. Po tancerce z opery przyszła druga prymadonna z operetki, po niej jakaś studentka, którą z kolei zastąpiła czarująca cyganeczka z „Wille Rode".

Golicyn został stałym bywalcem tego lokalu. W „Wille Rode", najwspanialszym i najdroższym wówczas lokalu Petersburga, nietylko puszczano w towarzystwie dam z półświatka majątki, nietylko przelewały się morza szampana i czystej wódki, tu również szukano protekcji wszechmogącego Rasputina, stałego bywalca lokalu, tu odbywano z pijanym Rasputinem narady polityczne, tu utrącano jednych ludzi a wynoszono na szczyty innych, tu w atmosferze naładowanej oparami alkoholu i erotyzmu, decydowano niejednokrotnie o losach stusześćdziesięcio miljonowego imperjum rosyjskiego.

Tu wreszcie, w zacisznych gabinetach, najwytworniejsze damy Petersburga brały udział w dzikich orgjach rasputinowskich, by za tę cenę od pijanego i podnieconego mnicha uzyskać obietnicę karjery dla swoich mężów, kochanków i synów.

Aleksy wciągnięty w wir zabaw i uciech „Willi Rode" poznał Rasputina. Obdarzony furjackim temperamentem, silną wolą i hipnotyzerskim wzrokiem mnich, łatwo zaimponował młodemu księciu, który stał się jego gorącym wielbicielem.

ORGJE RASPUTINA

A Rasputin bywał łaskawy i wyrozumiały dla swoich przyjaciół. Popierał ich i ustępował im nawet, bez zazdrości, najpiękniejsze kobiety, sam delektując się wszystko jedno jaką, byle dobrze pijaną i wyuzdaną dziewczyną.

Golicyn wraz z gronem kolegów i kilku wysokimi dostojnikami państwowemi brał udział w orgjach Rasputinowskich, przewyższających pomysłowością i wyrafinowaniem orgje starożytnego Rzymu.

A Rasputin miewał rzeczywiście piekielne fantazje. Przez „Wille Rode" przewinęła się większość dam dworu carowej, bojących się „świątobliwego mnicha", jak ognia. Wystarczyło bowiem, by Rasputin szepnął o którejkolwiek z nich coś złego, całkowicie ulegającej wpływom mnicha carowej, by karjera każdej z nich została skończona.

WANNA

Do ulubionych zabaw Rasputina należała t. zw. „wanna". Kiedy towarzystwo zebrane w jednym z gabinetów „Wille Rode" było już dobrze pijane, Rasputin dawał znak do rozpoczęcia zabawy.

Służba wnosiła białą marmurową wannę, którą stawiano na środku gabinetu. Dziesięć kobiet, najczęściej nie z półświatka (te rezerwował Rasputin do innych celów), lecz dam z towarzystwa rozbierało się do naga i rozpuszczało włosy. Klękały one dookoła wanny, rozpuszczone włosy wpuszczając do wanny. Włosy te tworzyły w wannie gętsą, miękką, sfalowaną masę. Teraz wszyscy mężczyźni wlewali do wanny szampana. Wreszcie jedna z tancerek, również naga, zaczynała wyuzdany taniec. Tańczyła do upadłego, a gdy już nie starczyło jej siły, półprzytomna ze zmęczenia i upicia, zwalała się do wanny. Często wędrował tam za nią Rasputin. Krzyki klęczących dokoła wanny kobiet, którym przy tej zabawie wyrywano całe kępy włosów były hasłem do rozpoczęcia ogólnej orgji.

FRASZKI

* * *

Drży z trwogi epicier francuski,
sam frank ze zgrozy się wzdryga...
My mamy płacić? my, naród?
my mamy oszczędzać? — a figa...
Nie znałaś, Francjo, faszyzmu,
i koszul w stu różnych kolorach,
a teraz się z nimi już stykasz.
po nowych w izbie wyborach.

CIERŃ

KUPON PRAWNY Nr. 105

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

Najkrótsza droga do prosperity

Jak Lloyd George chce uszczęśliwić Anglję

W broszurze zatytułowanej „Droga do prosperity" Lloyd George podaje do publicznej wiadomości, jak rozumie sposoby doprowadzenia do pomyślności całego społeczeństwa angielskiego. Plany, jakie rozwija w tem swojem „New deal", są w większości te same, które przedstawił gabinetowi angielskiemu jeszcze w marcu r. b.

Jak wiadomo, parlament angielski odrzucił te plany i zawisły one w próżni. Dziś Lloyd George zwraca się więc do narodu ze swoją broszurą, aby wszyscy mogli osądzić, czy miał rację

Zasadniczym punktem projektu jest wewnętrzna pożyczka w wysokości 250 milj. funtów. Ta fantastyczna suma ma być użyta na zatrudnienie mas bezrobotnych. Drugim punktem planów Lloyd Georgea jest ustanowienie nowego zarządu, któryby stale badał konjunkturę gospodarczą kraju. W zarządzie tym mają mieć swoich przedstawicieli: przemysł, handel, robotnicy i producenci, jak również konsumenci.

Ma to być nieustanna rada gospodarcza, która będzie miała prawo orzekać, jak należy i co zrobić, aby wszystko to, co niedomaga w gospodarce kraju, natychmiast naprawić. Dalej, Lloyd George proponuje utworzenie coś w rodzaju gabinetu, w którym zasiadłby premjer i czterech ministrów. Pozatem Lloyd George pragnie poddać Bank Angielski kontroli specjalnej komisji. Ta „Control Board" ma się składać z przedstawicieli finansów, przemysłu i handlu i będzie odpowiedzialna przed całym narodem angielskim.

W dalszych punktach broszury czytamy o zamiarach zbudowania 2 miljonów mieszkań nowoczesnych dla ludzi pracy, naprawy ulic i dróg, elektryfikacji kolei, rozwinięcia lotnictwa pasażerskiego, utworzenia urzędu dla spraw przemysłu żelaznego. Dalej — plany reorganizacji przemysłu bawełnianego i okrętowego.

W sprawach rolnictwa Lloyd George ma też wielkie plany.

W pierwszym rzędzie pisze on o swoim zamiarze przesiedlenia 500.000 ludzi na wieś, ażeby odciążyć miasta; dalej — budowę 100.000 domków wiejskich dla pracowników rolnych, wreszcie przewiduje utworzenie specjalnego urzędu rolnego, któryby zajął się przeprowadzeniem powyższych planów.

Broszura kończy się wezwaniem autora do rządu, aby wykorzystał wszelkie możliwości handlu zagranicznego Anglji z krajami zamorskimi. Autor twierdzi, że handel ten nie jest jeszcze dostatecznie wykorzystany.

Sensacyjne wynalazki uczonego fizyka Tesli

Przesyłanie energji na dowolną odległość

Gazety amerykańskie donoszą o nowych wynalazkach profesora Tesli. Znakomity fizyk podaje, że wynalazł nową metodę przesyłania energji na dowolną odległość, przyczem, jak dodaje Tesla, wynalazek ten będzie mógł być zastosowany dla celów wojennych.

Drugim wielkim wynalazkiem Tesli jest możność przesyłania indukcyjnego przerywanego prądu bez pomocy komutatora.

Wreszcie Tesla twierdzi, że jego obserwacje i doświadczenia z promieniami kosmicznymi obalają teorję względności Einsteina.

Profesor Tesla nie daje bliższych szczegółów swoich wynalazków.

Dyrektor Instytutu Fizycznego w Ameryce, Barton, stwierdził, że wynalazki Tesli to rzeczy epokowe, o ile zostaną potwierdzone wynikami konkretnymi.

Mikołaj Tesla słynny jest nietylko w Ameryce. On to pierwszy odkrył prądy o wysokiem napięciu i wielkiej częstotliwości. Prądy te nazwano jego imieniem.

Obecnie Tesla, który ma już 78 lat, wycofał się z pracy nad eksperymentami w medycynie, a zajął się wynalazkami w dziedzinie wojskowości.

Wszelkie enucjacje Tesli zasługują na wiarę. Człowiek ten nigdy nie zawiódł zaufania społeczeństwa, jeżeli powiadamiał go o swoich nowych odkryciach, to też ostatnie rewelacyjne oświadczenie znakomitego uczonego wywołało w całym świecie naukowym zrozumiałą sensację.

ŁEKARSKIE

PRAGA — WENERYCZNE LECZNICA Florjańska Nr. 12 Tel. 10-10-35. Wszystkie specjalności. Dentystyka 9—9 w. 1656

WENERYCZNE SKÓRNE, PŁCIOWE LECZNICA Pańska 10 od 9 do 8 w

LECZNICA ORLA 3. weneryczne, płciowe 8 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 8 — 3. Kobiety przyjmuje lekarka 2 — 6.

Specjalna przych. dla chorych na PŁUCA Porada wraz z prześwietl. Marszałkowska 38, 9-00-09. (10-1 i 3-7) 1702

CHŁODNA 42 LECZNICA Weneryczne, płciowe i skóry 10 r. — 8 w. Niedz. do 2 p. p. 1258

Chłodna 24 LECZNICA WENERYCZNE, SKÓRNE I NIEMOC PŁCIOWA, KOSMETYKA. 9 r. 9 w. Niedziela i święta do 1 p. p.

LECZNICA SENATORSKA 10. weneryczne, płciowe skórne. Rentgen. 9 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 10-3. Kobiety przyjm. lekarka 2-6.

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE Senatorska 28/30 Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardjograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto: tel. 593-33.

SPECJALNA LECZNICA chorób ŻOŁĄDKA KISZEK, WĄTROBY. Prześwietlenia. LESZNO 38. Od 9-11 i 3-7, niedz. 10-12.

Dr. GISER LECZNICA Weneryczne płciowe, skórne Chmielna 47, od 9 r. do 9 w.

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

3

POWIEŚĆ

— Precz stąd! — ryknął Stefan. Pochwycił leżący przed nim nóż stołowy, zerwał się tak raptownie, że krzesło runęło i w dwóch skokach dopadł tamtego. — Precz, ty chamie, albo...

Bardzo, bardzo drogo miał Stefana kosztować ten wybuch gniewu.

Godzina 21-sza.

Dekoracja ta sama, osoby również, oprócz Ambrożego Rożka. I prócz Ryszarda, który znowu wyszedł za inkasem dla firmy; wieczorem stosunkowo najłatwiej można wyciągnąć trochę pieniędzy od właścicieli kawiarń, restauracyj, dancingów.

Nastrój prawie pogodny. Młodzi szybciej ulegają depresji psychicznej, niż starzy, ale też otrząsają się z niej znacznie łatwiej. „Jakoś to będzie; z gorszych tarapatów inni wychodzą, czemuby więc nam"... itd.

Że o przykrej wizycie i pogróżkach kamienicznika tak rychło tu zapomniano, było w dużej mierze zasługą Leona Nałtasza. Dziwny duch przekory mieszkał w tym studencie. Jeśli ktoś był w świetnym humorze, Leon w rekordowym czasie doprowadził go do czarnej melancholji swoim pesymizmem. Lecz równie zaraźliwą i sugestywną była wesołość, jaką tryskał dokoła, ilekroć znalezł się wśród zasmuconych. Nawet przenikliwa Wanda Larska nie zdołała nigdy dociec, jekie jest rzeczywiste oblicze duszy Nałtasza, ponure, czy słoneczne. On sam tego może jeszcze nie wiedział.

Rozweseliwszy swoje towarzystwo, Leon Nałtasz oddał głos Serwacemu Wypychowi, zwanemu popularnie „Wackiem". Wacek był jedynym w tym gronie, który wyjeżdżał poza granice Polski. Tych nieszczęśników, zablokowanych w kraju nietylko przez barbarzyńskie szykany paszportowe, ale przedewszystkiem przez nędzę, elektryzowała wzmianka nawet o zbanalizowanej Riwjerze. A przecież Wacek, jeżdżąc na rozmaite międzynarodowe turnieje, poznał niemal całą Europę.

Poznał ją z okna. Z okien slepingów i najlepszych hoteli i limuzyn polskich poselstw, czy ambasad, więc bardzo powierzchownie. Nie widział nędzy, wyzysku, ucisku. Nie wiedział, że skarby rozmaitych Luwrów pochodzą z wojennych grabieży. Że zamożność państw kolonjalnych wyrosła z potu, z krwi i niezliczonych mogił kolorowych bliźnich, eksploatowanych do dzisiaj w sposób przechodzący wszelkie wyobrażenie laika. Nie wiedział również, że... ech, co on tam wogóle wiedział. Był ongiś chłopcem do podawania piłek na kortach, potem wschodzącą gwiazdą polskiego tenisa, wreszcie mistrzem; i kiedy tu znaleść czas na jakie studja?... Pokazywano mu zagranicą jedną stroną medalu, tę błyszczącą, o niej więc tylko mógł mówić.

— Po bankiecie z szampanem pojechaliśmy stukonną limuzyną ekcelencji na Pola Elizejskie. Tam jest ruch! Auta suną bez przerwy w sześciu rzędach! Trzy rzędy do Łuku, drugie trzy na powrót, w stronę placu Zgody. I jakie ci te auta, o rrrety! Takich w Polsce wogóle niema... A przy kinerownicy najczęściej kobieta...

— Słyszysz? — syknęła Mariola na zadumanego męża.

— Kobiety tam muszą być przecudne, co?

— Różnie bywa. Ale pani, — tu Wacek objął Mariolę rozkochanym wzrokiem, — pani zaćmiłaby je wszystkie, daję słowo honoru sportowca!

— Słyszysz?!... Ma pan rację, panie Wacuniu; gdybym była ubrana tak, jak tamte i miała eleganckie auto, to napewno! Ach, mięć pieniądze...

— Ale w Monte Carlo pan chyba nie był. — W wyobraźni Janka Larskiego ta osławiona jaskinia gry tworzyła pępek wszechświata.

— Naturalnie, że byłem! W czasie turnieju w Mentonie. Nawet wygrałem na „kolor" i „parzyste" blisko dwieście franków. A przy mnie jaka śdamulka zagarnęła z dziesięć tysięcy. Ale to jeszcze nic. Pewien Anglik...

Coraz większe kwoty furczały nad głowami słuchaczy, wywołując kolejno podziw, zazdrość, pożądanie. A Wacek opisywał dalej cuda „Lazurowego Wybrzeża", luksusowe hotele, dancingi, kasyna, autocary pełne turystów, motorówki śmigające po szafirowej tafli tamtejszego morza jakże innego, niż ponury Bałtyk, opisywał regaty jachtów pod Cannes, korso kwiatowe w Nicei i rewję aut w Juan-les-Pins.

— Na tej rewji Amerykanka, pani Gould, żona właściciela kilku kasyn i hoteli wystąpiła w trzech ślicznych pyjamach różnych kolorów, a do każdej miała innego „Duesenberga" tej samej barwy, co pyjama.

— Dues... przepraszam, to rasa psa?

— Nie ciociu, to marka amerykańskiego samochodu.

— Ale jakiego! Limuzyna Duesenberga kosztuje dwieście tysięcy złotych!

— W całej Polsce, — dorzucił Wacek z odcieniem pogardy — nie widziałem ani jednego „Duesenberga", a sama pani Gould ma ich trzy sztuki.

— To chyba najbogatsza kobieta na świecie!

— O, nie, pani Marto; całkiem przeciętna miljonerka. Tal i Citroen jest grubo bogatszy. Pewnej nocy przegrał w baka dziewięć miljonów i ani tego nie poczuł.

— Poczuli to napewno jego robotnicy, — mruknął Leon Nałtasz.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: I sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkewicza 14.